Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 5 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 27. Kraków, dnia 3 lipca 1921 roku. Rok XXII.

Anarchia burżuazyjna

. Każdy, komu leży na sercu dobro państwa i przyszłość ludu pracującego, z trwogą patrzy na katastrofalny, niemal że beznadziejny stan naszej gospodarki. Marka polska spada z dniem każdym na wartości i dziś już płacić trzeba **1600 Mk. za jednego dolara!** Jeżeli tak dalej pójdzie, to staniemy w niedługim czasie wobec faktu zupełnego bankructwa finansowego naszego państwa.

Ale nie tylko tracimy z powodu spadku wartości marki. Wraz ze spadkiem wartości naszej waluty idzie **upadek całego naszego gospodarstwa społecznego** we wszystkich jego dziedzinach. Niepewny stan waluty i jej niska wartość uniemożliwia rozwinięcie naszych sił produkcyjnych, naszego przemysłu, który mimo, iż weszliśmy w okres „pokojowy", nie może się ożywić. Dalej, systematyczny spadek wartości marki potęguje spekulacyę, szachrajstwa walutowe, wyzysk i drożyznę, następnie nędzę mas proletaryackich a wreszcie upadek produkcyi i kultury, co wiedzie w otchłań nędzy, zdziczenia i anarchii.

Katastofa ta nie jest jakimś niespodziewanem zjawiskiem, **ale jest następstwem zbrodniczo lekkomyślnej gospodarki klas dziś w Polsce rządzących.** Nie od dziś prasa, zwłaszcza **socyalistyczna** ustawicznie nawołuje klasy posiadające do opamiętania się, wskazuje na błędy burżuazyjnej polityki i na bezgraniczny egoizm klas posiadających, które prowadzą państwo do upadku. — Ale jak groch rzucony o ścianę odpada, tak wszelkie nawoływania do rozumu, do serca, (o ile go burżuazya posiada) nie odnoszą skutku i brniemy dalej w zamęcie i gospodarczej i politycznej anarchii.

Dzisiejszy bowiem rozpaczliwy stan rzeczy — to rezultaty 2 i pół rocznych rządów burżuazyjnych. Burżuazya dorwawszy się do rządów po upadku rządu Moraczewskiego, uważała za swój najwyższy obowiązek **zabezpieczenia interesów kapitalistów i spekulantów;** miast organizować państwo w myśl idei dobra powszechnego — rządy burżuazyjne uświecały anarchię rozwydrzonych wyzyskiwaczy.

Rozpętano drożyznę i wyzysk i nie myślano wcale o zorganizowaniu i podniesieniu poziomu produkcyi, **nie ściągano podatków,** prowadzono niepotrzebne wojny a wydatki pokrywano **drukiem ogromnych sum marek,** które zachłanne paskarstwo wsiowe i miejskie ładowało do skrzyń i kas i niepomyślało nawet nad tem, że ciągłem podwyższaniem cen środków utrzymania i zbijaniem stert marek — **rujnuje całe życie gospodarcze, dyskredytuje walutę i prowadzi państwo do zagłady.**

Oto zasługa burżuazyi.

I czyż po tych strasznych rezultatach przyszły burżuazyjne rządy do rozumu, do opamiętania?

Ich hasłem ciągle wolny handel i tylko handel, ale nie praca! I dziś z oburzeniem patrzyliśmy, jak w Sejmie paskarstwo burżuazyjne, wsiowe i kapitaliści i handlarze różnego rodzaju **bronili się przed podatkiem!** Tej klasie, która miała czelność objąć rządy państwa, **ani się śni o obowiązkach wobec państwa,** i dziś doprowadziwszy swą niechlujną i zbrodniczą gospodarką państwo nad brzeg ruiny, wszelkiemi siłami bronią się przed jakąkolwiek ofiarą dla dobra tego państwa, **w którem rządzą i posiadają!**

Bo im ciągle tylko wolny handel — wolny pasek, wolny rozbój lichwiarski szumie we łbach, i magazynowaliby mareczki, aż do szaleństwa!

I czy do djabła niema człowieka, niema partyi w Polsce, którąby powiedziała: dość tego wszystkiego!

Toż mieliśmy wielkich ludzi, którzy swego czasu wypowiedzieli wojnę potężnym zaborcom i rzucali się w wir światowej wojny, walcząc o państwo polskie. A dziś? Gdzież są ci ludzie, tak niegdyś wielcy i potężni duchem i czynem, nie mają oni dziś odwagi podnieść głosu protestu przeciwko szaleńczemu, zbrodniczemu samolubstwu, wolno-handlarzy, paskarzy i wyzyskiwaczy, spychających tak drogo okupioną wolną Polskę w przepaść nędzy ludu pracującego i zagłady!

Gdzież są ci ludzie? Nikt nie słyszy ich głosu przestrogi, czy też rady, czy wreszcie oburzenia? Wszak tu chodzi już nie jedynie o klasę robotniczą cierpiącą, ale **tu zagrożony jest byt, rozwój a nawet istnienie państwa!**

Cokolwiek się stanie — klasa robotnicza musi być świadomą swych obowiązków wobec swych interesów i wobec państwa. Bo nikt nie poniósł tyle ofiar dla niepodległości Ojczyzny, co lud pracujący. **Towarzysze, robotnicy, bezrolni i małorolni, maszerujcie pod czerwone sztandary! Bo może nie dalekim czas, że stanąć będziemy musieli do rządów, do obrony swych praw i istnienia gnębionej przez rodzimą reakcyę burżuazyjną Ojczyzny.** **M. P.**

Zjazd polskich górników

W niedzielę, 26 czerwca przed południem rozpoczął się w Krakowie w sali Związku Stow. rob. obrady II Zjazd delegatów Zwiazku robotników przemysłu górniczego w Polsce. W Zjeździe bierze udział 77 delegatów Związku, 8 członków zarządu, 17 urzędników, trzech delegatów z Górnego Śląska (tow. Białecki, Czajor i Adamek). Centralne władze partyjne i zawodowe reprezentują tow. poseł Żuławski, poseł Pużak, tow. Woszczyńska, ze strony krak. Rady rob. tow. Dr Kuźniar. Z ramienia rządu uczestniczą pp. radca Konopczyński, delegat ministerstwa pracy i opieki społecznej, inż. Adamowicz, delegat min. przemysłu i handlu, inspektorzy pracy Gallot (Zagłębie Dąbrowskie) i Smyczyński (Kraków).

Zjazd otworzył tow. **Mieczysław Bobrowski,** witając w serdecznych słowach delegatów, poświęcając gorące wspomnienie zmarłym towarzyszom Szaji, Strużowi, Cingrowi i tym wielu innym, którzy odeszli na zawsze z szeregów walczącego proletaryatu, o którego wyzwolenie walczyli. Zjazd uczcił ich pamięć przez powstanie.

Do prezydyum Zjazdu weszli tow. Szpruch, M. Bobrowski, Suwała, Mistat, Micorek, Bielnik i Dr. Gumplowicz.

Imieniem Centralnej Komisyi Zawodowej powitał Zjazd serdecznie poseł tow. Żuławski, wskazując na doniosłość spraw, któremi zająć się ma Zjazd najprzedniejszej dziś klasowej organizacyi robotniczej w Polsce. Serdeczną owacyę zgotowano towarzyszom górnośląskim, zwłaszcza w czasie przemówienia tow. **Adamka,** który powitał Zjazd imieniem 60 tysięcy zorganizowanych klasowo robotników górnośląskich.

Delegat wspomniał o ciężkiej walce z przemocą niemiecką, proletaryatu górnośląskiego, który pragnie połączyć się z Polską, by z całą klasą robotniczą walczyć o socyalizm.

Na wniosek tow. **Stańczyka** uchwalono przez aklamacyę rezolucyę wyrażającą podziw i uznanie Górnoślązakom za wytrwałość w walce. Uchwalono również przez aklamacyę wysłać depeszę do strejkujacych górników angielskich, którym Zjazd zasyła pozdrowienie i życzy zwycięstwa w walce.

W sprawie zajść w Dąbrowie Górniczej Zjazd uchwalił rezolucyę potępiającą mord, dokonany na robotnikach i wyrażającą pogardę tym wszystkim, którzy mord ten spowodowali: policyi i komunistom, którzy wbrew Związkowi dążyli do awantury.

Następnie toczyła się dyskusya nad sprawozdaniem Zarządu Związku. Komuniści wystąpili z bardzo nieudolną krytyką, którą się tylko ośmieszyli. Stanowią oni drobną grupkę na Zjeździe, liczącą zaledwie kilku ludzi.

Dyskusya ta jednak zmieniła się w istny sądny dzień dla komunistów, których zgubną dla zorganizowanego proletaryatu warcholską taktykę, towarzysze Stańczyk, Żuławski i inni poddali druzgocącej krytyce. Wpływu na tok obrak i uchwał Zjazdu komuniści nie mają żadnego.

Na czoło obrad Zjazdu, poza sprawami organizacyjnemi Związku, wysuwają się sprawy **socyalizacyi przemysłu górniczego**, inspekcyi pracy w górnictwie, ubezpieczenia społecznego, Międzynarodowki górniczej, taktyki ruchu itp.

Referat o socyalizacyi przemysłu górniczego wygłosił poseł tow. **Żuławski.** Referent w świetnym wywodzie wykazał faktami, że kapitał rzeczywiście ulega koncentracyi nietylko w krajach zachodnich i w Ameryce, ale nawet w Polsce. Kapitał zorganizowany stanowi dziś potęgę, która poza oficyalnymi rządami decydujący wywiera wpływ na politykę tak wewnętrzną, jak i zewnętrzną państw, nie licząc się wcale z interesami narodów. Jeżeli kto, to Polska jest w położeniu, które nakazuje socyalizacyę wielkiego przemysłu, który jest tu w rękach obcego kapitału. Dlatego też wszelkie zagadnienia polityki międzynarodowej i ekonomicznej Polski rozstrzygane są nie przez polski rząd, ale przez międzynarodowy kapitalizm. Obcy kapitał w państwie jest sprzeczny z interesem narodu. Dochód z wywozu nie idzie na korzyść naszego bilansu, nie nam przynosi zysk, gdyż obcy kapitał wywozi zyski do swej ojczyzny, do Anglii, do Francyi i t. d. Polski kapitał tylko najbezczelniej dziś paskować umie. Dlatego pozostawienie przemysłowego kapitału w Polsce w rękach prywatnych, jest zbrodnią na niekorzyść narodu i państwa.

Uspołecznienie środków produkcyi kopalnictwa, terenów naftowych itd. na zasadach wolności pracy jest dziś na porządku dziennym naszych najbliższych walk.

Rezolucyę referenta uchwalono.

Z powodu szczupłości numeru nie możemy dziś podać obszernie sprawozdania ze Zjazdu. Najważniejsze uchwały podamy w następnych numerach.

Obrady zjazdu mają przebieg **wzorowy**, dzięki sprężystem przewodnictwu tow. **M. Bobrowskiego.** Dyskusya na wysokim poziomie, przemówienia delegatów jędrne i rzeczowe, entuzyazm dla idei, pewność przekonań cechuje mowców i Zjazd cały, który gorąco oklaskuje mowców. Tak pięknego Zjazdu jeszcze nie widziałem. Serce proletaryackie rośnie człowiekowi z radości, gdy patrzy i przysłuchuje się obradom tego sejmu robotniczego, najsilniejszej dziś organizacyi klasowej w Polsce. Uszlachetniający wpływ kultury socyalistycznej jest tu widoczny. Wiara w zwycięstwo socyalizmu buduje się tu w duszy uświadomionego robotnika, który wie, że wyzwolenie jego od niego samego tylko zależy.

Dziś Zjazd kończy obrady! Redakcya nasza życzy wszystkim delegatom szczęśliwego powrotu na placówki i wytrwania w pracy i walce o wyzwolenie proletaryatu!

Górnikowi polskiemu cześć! **M. Porczak.**

Aforyzmy

Z nowo założonego czasopisma warszawskiego „Człowiek".

Po dwóch stronach kraty, dzielącej dwa ogrody, dwie bandy nieokrzesanych chłopców poszczuwały dwa psy.

Biedne zwierzęta, śród zajadłego szczekania, miotały się w szale nienawiści i przerażenia.

— Weź go,
— nie daj się,
— zabij go,
— huzia!

wrzeszczeli okrutni chłopcy.

Tak politycy całego świata podszczuwają naród przeciw narodowi,
ludność sytą przeciw głodującej,
głodną przeciw sytej,
oświeceńszą przeciw ciemniejszej,
ciemną przeciw oświeceńszej,
wyznawców jednego kultu przeciw wyznawcom innego.

* * *

Komuna jest niemożliwa bez szlachetnych komunistów.

Kooperacya — bez poczciwych kooperatystów.

Burżuazya — bez dzielnych burżujów.

Natomiast anarchia może istnieć bez anarchistów — dość trochę głupich rozporządzeń, wymyślonych przez jednych partyjników na złość innym.

Nic więc dziwnego, że młode państwa najchętniej stosują ten właśnie ustrój społeczny,

Witos i endecya

Rozłam w klubie Narodowego Zjednoczenia Ludowego

Rządami p. Witosa chyba nikt zdrowo politycznie i państwowo myślący w Polsce zachwycać się nie może. Tak bałamutny, bez idei i programu rząd, tolerowany być może tylko w państwie, gdzie większa połowa obywateli to analfabeci.

Rząd p. Witosa, a właściwie „Piastowców" rozumie mimo wszystko doskonale interes swej klasy bogaczy i burżuazyi wogóle. A ta pozorna bezprogramowość p. Witosa, to jest właśnie jego program, który bardzo odpowiada interesom burżuazyi. Nam, ludziom, którzy chcielibyśmy widzieć państwo polskie zorganizowane, będące na drodze rozwoju ku lepszej przyszłości, państwo, w któremby obywatele spełniali obowiązki i budowali to państwo — nam rządy „Piastowców" wydają się być bez programu.

Bo cóż może być programem rządu? Budowa państwa, budowa życia gospodarczego i kulturalnego. A **każda budowa wymaga środków materyalnych, które, rzecz prosta,** ci muszą dać, którzy je **posiadają.** Dlatego rząd z programem państwo-twórczym, musiałby wyszukać źródła dochodów i obmyśleć sposoby ich ściągnięcia. Wreszcie, rząd taki, musiałby skrócić swawolę anarchizujących klas, które ze szkodą całości narodu i państwa chciałyby się bogacić i żywić.

Innemi słowy, rząd z programem państwowym — to rząd, któryby postawił sobie za cel dobro całości, które przecież wymaga podporządkowania się klas, a w tym wypadku i klas posiadających.

Tego się boi p. Witos i jego paczka „Piastowców". Ich program — to wolny handel, to interesa i interesiki, to ochrona zysków producentów, paskarzy i handlarzy a nie dobro państwa. To jest program p. Witosa.

A czy może jakąś „wolnomyślnością" grzeszy p. Witos i jego partya? Nigdy w życiu. Reakcya klerykalna hula sobie bez przeszkody, szkoły oddaje się na pastwę klerykałów, a mimo że witosowiec p. **Rataj** jest ministrem oświaty, to jednak prowadzi się tysiące młodzieży szkolnej na manifestacye składania hołdów książętom wojującego klerykalnego Rzymu. A czy może wobec ruchu robotniczego p. Witos jest względny? O tem mieliśmy sposobność przekonać się w czasie zastosowania przez p. Witosa **militaryzacyi kolei, i po militaryzacyi,** kiedy to wszelkie środki represyi zastosowano wobec zorganizowanych kolejarzy, którym grożono szubienicą i karabinami, więzieniem i wydalaniem z pracy, ku wielkiej radości najczarniejszej reakcyi.

A ostatnio, w Dąbrowie Górniczej, nie pokazała się twarda ręka od pługa p. Witosa, gdzie padły trupy i ranni protestujących przeciw krzywdzie górników? A nawet i reformę rolną, tak niemiłą endecyi, p. Witos zaprzepaszcza!

A jednak ta polityka rządu Witosa nie zadawalnia jeszcze naszą reakcyę **endecko-klerykalną,** któraby pragnęła jeszcze bardziej na prawo pchnąć życie i rządy w Polsce. Stąd ciągłe rycie dołków przez klerykałów i endeków pod tym, ducha im winnym p. Witosem, który z obawy przed zbliżającymi się wyborami, niczem się tej reakcyi przecież nie naraża!

Ledwo skończyło się przesilenie z p. Witosem, który „chciał" ustąpić i ledwo obsadzono wakujące teki — endecya w sejmie, prowadzona na pasku ks. Lutosławskiego i biskupa Theodorowicza i oddanego im Dubanowicza, zapragnęła znowu wywołać przesilenie i tak już ogromnie „przesilonego" gabinetu Witosa, i oświadczyła się przeciw Witosowi chcąc go obalić, by tym sposobem dojść do władzy i stworzyć rząd wybitnie prawicowy. W tym celu endeckie „Narodowe Zjednoczenie Ludowe" w dniu 21 czerwca powzięło uchwałę **wycofującą ministra spraw wewnętrzayeh p. Skulskiego z gabinetu.** Dymisya Skulskiego została przyjęta. Fakt ten jednak wywołał ferment w tym klubie, który podzielił się na dwa obozy. Większość oświadczyła się za Skulskim, który też został wybrany prezesem klubu. Mniejszość z Dubanowiczem na czele wystąpiła ze Zjednoczenia i utworzyła osobny klub z 17 posłów. „Narodowe Zjednoczenie Ludowe" ze Skulskim na czele ma wejść do większości rządowej, natomiast drugi endecki klub a mianowicie Związek ludowo-narodowy, zapowiedział na posiedzeniu Sejmu w dniu 23 czerwca bezwzględną opozycyę wobec Witosa.

(Dla wyjaśnienia podajemy, że endecya w Sejmie tworzyła z początku jeden wielki „Związek Ludowo-Narodowy", który później rozpadł się na dwa kluby, z których drugi a mianowicie „Narodowe Zjednoczenie Ludowe" uległo obecnie rozłamowi).

Komedya ta byłaby zabawną, gdyby państwo na tem nie cierpiało. Kres tym targom i warcholstwu położyć może tylko rozwiązanie Sejmu i nowe wybory, które zapewne przyniosą zdecydowaną większość i umożliwią utworzenie solidnego rządu w Polsce. Ale kiedy to nastąpi? Niestety, niema komu tego „suwerena" napędzić, a sam się nie chce rozejść; w takich stosunkach mimo podkopywania fundamentów państwa — widać wszystkim jest dobrze! **P.**

Jak burżuazya dba o skarb państwa?

Obecnie i burżuazya krzyczy o upadku Polski z powodu istotnie katastrofalnego stanu skarbowego Polski. Z powodu niesłychanego spadku waluty naszej i szalonego niedoboru w budżecie — prawicowe dzienniki wołają w niebogłosy: giniemy!

Zdawałoby się, że tym oskarżeniom, tym rozpaczliwym wołaniom tylko przyklasnąć należy, ponieważ fatalny stan naszej skarbowości ze wszystkiemi jego następstwami jest aż nazbyt widoczny i niebezpieczny.

Ale cóż tu poradzą histeryczne okrzyki: giniemy! i złowrogie krakania? Oczywiście — nic zgoła. Jeżeli p. Radziszewski powiada w Sejmie: „Nie stoimy już na brzegu przepaści, ale staczamy się w przepaść", jeżeli wtórują mu w prasie Koskowscy, Steccy, Strassburgery — to co nam ten pesymizm burżuazyjny pomoże?

Panowie ci odpowiedzą nam: pomoże nam do szukania środków zaradczych do naprawy stanu finansowego Polski. Ale ten stan fatalny istnieje nie od dziś, istnieje oddawna, od początku niepodległej Rzeczypospolitej — i jakoś prawicowe biadania niczego nie naprawiły.

A właśnie nie kto inny, jak prawica, ponosi największą odpowiedzialność, za stan skarbu polskiego. Ponosi zarówno z powodu swego bezpośredniego wpływu politycznego, jak i z racyi tego, że prawica reprezentuje najmożniejsze w społeczeństwie warstwy, — kapitalistów, obszarników, a po części i bogatych chłopów.

I cóż zrobiła burżuazya, wróżąca upadek Polski z powodu złego stanu finansów, dla naprawy i ratunku? **Dwukrotnie klasy posiadające, zwłaszcza koła bankowe, obaliły jednogłośnie przyjęte w Sejmie ustawy o pożyczce przymusowej.** Ale wtedy z szeregów prawicy nie odezwał się ani jeden okrzyk: giniemy! ba, nie było najsłabszego z tej strony protestu przeciwko tej zbrodni nie tylko finansowej, lecz i konstytucyjnej. Nic dziwnego; bo o niewykonanie tych ustaw starała się właśnie prawica, bo to leżało w interesie jej kieszeni, chociaż było zgubnem dla skarbu. Zgubnem nie tylko bezpośrednio, ale i pośrednio. Bo **zaniechanie pożyczki przymusowej nie tylko pozbawiło skarb ogromnych środków i zmusiło do wprawienia machiny, drukującej papierki, w nieprzytomny ruch.** Zarazem podrywało ono nasz **kredyt za granicą,** wzbudziło nieufność do państwa, które, będąc w najcięższem położeniu finansowem, nie wykonywa własnych swoich postanowień, mających na celu ratowanie skarbu. Jakże pożyczać państwu, gdzie intryga bankierska udaremnia ustawy finansowe, państwu, któremu własne jego klasy posiadające nic nie chcąc dać dobrowolnie (historya pożyczek!), a sabotują ustawy przymusowe?!

Endecya miała dwóch „swoich" ministrów skarbu: p. Karpińskiego i p. Wł. Grabskiego. P. Karpiński był właśnie tym, który obalił pierwszą ustawę o pożyczce przymusowej. A p. Wł. Grabskiego obaliła jego własna partya, —

przedewszystkiem w tym celu, aby nie mógł wykonać drugiej ustawy o pożyczce przymusowej. Niewykonania tej ustawy podjął się p. Steczkowski — i to jest główną przyczyną, dlaczego narodowa demokracya jemu jednemu wybaczyła jego grzechy polityczne i udzieliła mu najgorętszego poparcia. Co prawda, zabezpieczyła sobie należycie wpływy w skarbie, otaczając p. Steczkowskiego dwoma endeckimi wice-ministrami: p. Rybarskim i p. Weinfeldem.

Jak widzimy, prawicowi krzykacze, zamiast krakać nad Polską, zamiast rozdzierać szaty z powodu klęsk finansowych, powinni siebie winić, w swojej polityce szukać przedewszystkiem źródła niedomagań skarbowych. Ale pp. Radziszewscy, Steccy, Koskowscy i t. p. wolą naturalnie krzyczeć: ginie Polska! **zamiast poważnie myśleć o obciążeniu klas posiadających.**

Klasy posiadające i ich przedstawiciele sejmowi i gazeciarscy wołają: oszczędzać, oszczędzać! — jak gdyby największe oszczędności mogły zastąpić konieczność zapełnienia skarbca. Oszczędzać! Doskonale. Ale na czem to pp. ekonomiści i finansiści prawicowi chcą oszczędzać? Oczywiście, wcale nie myślą o zatamowaniu tego **złotego potoku, który ze skarbu płynie do kieszeni kapitalistów.** To byłaby w ich oczach „fałszywa" oszczędność. Natomiast oszczędności chcą robić **kosztem pracowników państwowych** i przez jak największe ograniczenie wydatków na **szkolnictwo**, na roboty publiczne, na reformy społeczne i wreszcie oszczędzają, nie płacąc państwu podatków. Te dziedziny, w których chodzi o interesy materyalne i moralne najszerszych warstw, są i tak u nas traktowane po macoszemu, w tych dziedzinach budżet jest skąpy aż do skneustwa, aż do zbrodniczego zaniedbania najpilniejszych potrzeb kraju. Ale tu właśnie prawica woła o oszczędność! P. Steczkowskiego, ministra skarbu, prawica dźwignęła niemal na piedestał bohatera narodowego za to, że **nie chciał dać pieniędzy na odbudowę kraju!** Ale ta sama prawica miała niedawno czoło wystąpić z wnioskiem olbrzymiego **podwyższenia pensyi kleru i oddania na ten cel miliardowych sum do rozporządzenia biskupów!**

Oto jak szczera i poważna jest troska o skarb państwa naszej prawicy... Oszczędności robić — kosztem mas pracujących; skarb zapełniać — ale bez obrazy klas posiadających — to cała mądrość finansowa naszej prawicy. A gdy polityka naszych klas posiadających w tej, jak i w innych dziedzinach, prowadzi do najgorszych skutków — burżuazyjni mędrkowie umieją tylko szerzyć zniechęcenie, pesymizm, niewiarę w przyszłość Polski...

Obrady Sejmu

Na posiedzeniu Sejmu 21 czerwca po ogłoszeniu nominacyi Skirmunta i Sobolewskiego odesłano do komisyi projekt ustawy **o zaopatrzeniu pracowników kolejowych w b. zaborze austryackim w razie nieszczęśliwego wypadku** oraz kilka innych projektów.

Dalej uchwalono ustawę o wykupnie dóbr Okęcie z rezolucyą p. Federowicza.

Rezolucyę drugą wraz z dodatkiem posła Federowicza odesłano do komisyi. Rezolucyę trzecią, która dotyczy **klęski mieszkaniowej**, przyjęto. Następnie przyjęto poprawkę posła Bardla do artykułu 1, poczem ustawę z tą poprawką przyjęto w trzeciem czytaniu.

W dalszym ciągu dyskutowano nad ustawą **o ubezpieczeniu państwowem** i o państwowej dyrekcyi ubezpieczeń.

Po przemówieniach Izba przeprowadziła dyskusyę szczegółową, poczem zewzględu na liczne poprawki, głosowanie odroczono do następnego posiedzenia. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o likwidacyi serwitutów państwowych w Księstwie Cieszyńskiem. Odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu ustawę o **ratyfikacyi konwencyi między Polską a Rumunią.**

AWANTURY ENDECKIE W SEJMIE.

Na posiedzeniu Sejmu 23 czerwca przyszło kilkakrotnie do **burzliwych zajść** z powodu stanowiska, zajętego przez endecyę. Przed porządkiem dziennym poseł Maryan Seyda złożył deklaracyę, skierowaną **przeciw gabinetowi.** W końcowym ustępie deklaracya ta zawiera oświadczenie, że Związek ludowo-narodowy przechodzi do opozycyi. Deklaracya ta, sformułowana w słowach bombastycznych i agresywnych, wywołała **oburzenie całej niemal Izby.** Oburzenie to miało charakter zasadniczy i było skierowane **przeciw marszałkowi Trąmpczyńskiemu**, który, pozwalając na wygłoszenie tej deklaracyi, dopuścił się **naruszenia regulaminu.** Deklaracyę odczytano wśród ogólnego chałasu, tak, że treści jej nie było słychać. W odpowiedzi zabrał głos poseł Dębski, któremu prawica uniemożliwiła przemawiać.

W Izbie podniosły się głosy, że marszałek **powinien ustąpić.** Z inicyatywy kilku klubów lewicowych zwołano konwent seniorów, a posiedzenie przerwano na godzinę. Na konwencie stwierdzono, że marszałek **postąpił istotnie wbrew regulaminowi** i zastrzeżono się przeciw powtórzeniu się takich wypadków.

Po podjęciu posiedzenia przyszło do **drugiego zajścia** przy głosowaniu nad ustawą o ubezpieczeniach. Gdy poprawki Związku narodowo-ludowego **upadły**, klub ten wszczął hałas, nie chcąc dopuścić do trzeciego czytania i domagając się odesłania ustawy do komisyi celem jej **przerobienia na korzyść sfer kapitalistycznych.** Ten zamiar jednak nie powiódł się i zarządzono trzecie czytanie, na co Związek ludowo-narodowy **opuścił salę.** Głosowanie odbyło się zatem bez udziału endecyi. Po głosowaniu Związek wrócił do sali. Ks. **Lutosławski**, zaperzony, krzyczał: Głosowanie jest nieważne! Nie uznajemy uchwały, narzuconej terorem!"

Krzyki te nie odniosły żadnego skutku i dalsze posiedzenie odbywało się w spokoju.

Do czego doprowadzić może niezgoda i wichrzenia w szeregach robotniczych i chłopskich?

Stwierdzonym faktem jest, że wszelkie niepowodzenia, jakie spadają na biednego chłopa i robotnika są po części spowodowane kłótniami i niezgodą, wywoływaną często i rozmyślnie przez różnego rodzaju jednostki w szeregach chłopskich i robotniczych.

W ostatnich zwłaszcza czasach kłótnie i wichrzenia w partyach chłopsko-robotniczych sprowadzały się ze szkodą dla rozwoju ruchu robotniczo-chłopskiego. A jest to bardzo smutną rzeczą, że po tak długiej niewoli, w jarzmie zaborców i po tyluletniej wojnie światowej, ten biedny lud zawsze wyzyskiwany nie przejrzał jeszcze na oczy i nie poznał, kto jego wróg, a kto przyjaciel, kto mówi prawdę i prowadzi do zwycięstwa i poprawy bytu, a kto kłamie, obiecuje gruszki na wierzbie i rozbija organizacye przez świadome lub nieświadome wichrzenia, ściągając nieszczęście i klęskę na masy proletaryatu.

Gdyby ci wichrzyciele partyjni chcieli naprawdę ten lud biedny zbawić i uszczęśliwić, jak to obiecują, to trzeba by ich zapytać, dlaczego chcą dotychczasowy ruch organizacyjny rozbić i przekształcać organizacye na komunistyczne, wedle systemu Sowieckiej Rosyi? Wichrzycielom tym w pierwszym rzędzie idzie o to, aby na gruzach starych organizacyj budować nową i obejmować w nich naczelne stanowiska prezesów i kierować po bolszewicku ruchem robotniczym. Lecz kto z towarzyszy życzy sobie poznać się bliżej z polityką bolszewicko-komunistyczną, niechaj pojedzie tam, skąd nie tak dawno powróciłem, t. j. do Piotrogrodu, na parę dni, to nabędzie doświadczenia doskonałego, i przekona się, do czego mogą doprowadzić komunistyczne wichrzenia w Polsce.

Rozbijać lud pracujący, zorganizowany to potrafi pierwszy lepszy łajdak. Ale skupić go do gromady, to nie jest łatwa sprawa.

Dlatego też towarzysze trzeba być bardzo ostrożnymi i nie dawać wiary ni posłuchu tym wichrzycielom, którzy gardłują po zgromadzeniach i wymyślają na naszych przywódców, puszczając różne niestworzone plotki i oszczerstwa; bo albo oni to robią przez swoją głupotę, zarozumiałość, albo też za bolszewickie pieniądze na szkodę i klęskę całego proletaryatu.

A więc rozbijać organizacye na dwa obozy, tworzyć jakąś „lewicę" w lewicy, okłamywać robotników i chłopów dla własnych korzyści, podstawiać nogi przywódcom i kierownikom partyjnym — jest dzisiaj straszną zbrodnią.

Lecz ludziom, dążącym do rozbicia partyi nie chodzi o to, jakie skutki nastąpią przez ich wichrzenia, lecz idzie im tylko o to, aby dopiąć swego celu.

Taka niezgoda, takie wichrzenia mogłyby nasz rozwój socyalistyczny cofnąć o lata wstecz i zrujnować to, cośmy po tylu latach mozolnej pracy organizacyjnej zdobyli. Przez niezgodę niejeden naraził się na wielkie straty. Przez niezgodę (naprzykład w małżeństwie) niejedna rodzina ma zatrute życie. Niezgoda jest początkiem wszystkiego złego, ponieważ może nam przynieść wielkie spustoszenia na szkodę klasy robotniczej i zgubę chłopów małorolnych. Przeto więc należy wytężyć wszystkie siły nasze, aby czemprędzej z szeregów naszych wykorzenić tę niezgodę.

A z wichrzycielami musimy walczyć do ostateczności, jak z chorobą zaraźliwą, ponieważ tych dzisiaj nigdzie nie brakuje. Przestrzegam wszystkich uświadomionych chłopów i robotników, aby nie dawali posłuchu wichrzycielom, lecz zwalczali ich na każdym kroku. Bo dziś nawet dochodzi do tego, że jeżeli się przeprowadza jakieś wybory koła miejscowego lub Rady Robotnicze, a poszczególny towarzysz ma apetyt na przewodniczącego, a wybrany z braku zaufania nie zostanie, to zaraz z niego jak z motyla robi się gąsienica, robi się wichrzyciel i psioczy na wszystko i wszystkich!

Dziś nie pora na kłótnie i zwady, lecz należy zwarcie w jednej armii dążyć naprzód w jednym kierunku do zwycięstwa klasy pracującej. **Tatara Klemens**, wójt z Wielickiego.

Z ruchu robotników drzewnych

Strejk robotników stolarskich w Krakowie po 9-dniowem trwaniu zakończył się zwycięstwem zorganizowanych robotników. W środę 22 czerwca na skutek interwencyi inspektoratu pracy odbyło się posiedzenie komisyi cennikowych majstrów i robotników. Po dwudniowych obradach pertraktacye zakończyły się umową, przyjętą przez zgromadzenie w dniu 24 czerwca.

Umowa brzmi, jak następuje:

1. Minimum płacy robotnika ukwalifikowanego wynosi 55 mk za godzinę pracy.
2. Podwyżka płac ogólnych wynosi 20%, licząc od 1 czerwca b. r.; jeżeli w międzyczasie była jakaś podwyżka, to ma być wliczoną do powyższego procentu, jeżeli zaś nie dochodzi do tejże cyfry, ma być dopłaconą. Również obowiązuje dodatek 20% do robót meblowych akordowych. Cennik podpisany przez obopólną komisyę ma być miarodajny i sporządzony najdalej do końca b. m.
3. Pracodawcy nie mogą żadnego z robotników zasiadających w komisyi cennikowej wydalić conajmniej przez 4 tygodnie, a robotnicy muszą wszyscy powrócić do swych pracodawców.
4. Praca trwa 46 godzin tygodniowo a nie 48 godzin.
5. Komisya drożyźniana ma być wybrana z łona robotników i majstrów. Komisya ta najdalej do 3 każdego miesiąca ustali stosunek płac do drożyzny i w ten sposób regulować będzie płace bez jakichkolwiek innych zastrzeżeń, a obie strony poddają się dobrowolnie ugodzie. W razie niezwołania na czas komisyi przez pracodawców, przysługuje to prawo przeciwnej stronie.
6. W razie wybuchu strejku w przyszłości nie wolno będzie tak jednej, jak i drugiej stronie robić umów prowizorycznych, by w ten sposób uniknąć łamistrejków, którzyby byli niekorzyścią obopólną.
7. Robotnicy zmieniający pracownię muszą mieć książeczki kontowe i legitymacyę z organizacyi Związku zawodowego robotników drzewnych i mają je przedłożyć nowemu pracodawcy. Pracodawcy są zobowiązani książeczki kontowe wydawać i wypłaconą należytość każdorazowo zapisać.
8. Podatek osobisto-dochodowy ma prawo pracodawca ściągnąć robotnikom w wysokości 1% bez jakichkolwiek regresów.

Umowę tę podpisali przedstawiciele pracodawców i robotników; robotnicy wracają do pracy 27 czerwca.

Strejk ten wykazał dowodnie robotnikom, czem jest organizacya, gdyż pomimo opornego stanowiska majstrów, swą solidarnością robotnicy zwyciężyli, gdyż zakończył się stan trwający bez umowy w Krakowie, a na przyszłość co miesiąc będą regulowane płace w miarę postępu drożyzny.

A teraz kilka słów pod adresem pp. majstrów

a szczególniej p. Iglińskiego, który umieścił w pismach burżuazyjnych kłamliwe komunikaty, tak co do rzekomego zerwania pertraktacyj przez robotników, jak również daty statystyczne co do zarobków. — Również insynuacye, że strejk wywołały tylko jednostki, stojące poza ogółem robotników stolarskich, są tak śmieszne, że nie warto polemizować z nimi.

Kto widział i obserwował ten strejk, ten się przekonał, że ogół właśnie prowadził walkę z wyzyskiem majstrów i komisya czysto robotnicza musiała hamować zapał towarzyszów, którzy chcieli prowadzić walkę aż do zupełnego zwycięstwa. Pp. majstrowie mają na przyszłość naukę, że pertraktacye należy prowadzić w chwili oznaczonej, a nie czekać na strejk. Robotnicy, widząc, że walki cennikowe są coraz cięższe, powinni wytężyć wszystkie siły do wzmocnienia organizacyi zawodowej, aby na przyszłość silni i jednolici wystąpić mogli do walki.

Zofia Wojnarowska.

Nowy siew

Pracujmy — ręce u pługów —
czas ziemię zaorać pod siewy,
czas łona ugorów i smugów
sposobić pod ziaren ulewy,
pod zasiew potężny i nowy — ogniowy.
Świat w grzechu i cnocie już stary,
przeorzem i grzechy i cnoty,
na ziemi jałowej obszary
prawo nowych upadnie się złoty
I ziemię zapłodni współżywą na żniwo.
A gdy się te żniwa dostoją,
a kiedy dojrzeją te kłosy,
to wszystkie rany zagoją,
i przekleństw zacichną odgłosy.
i wojen umilkną pobrzęki, płacz, jęki.
Jakimiż to będzie pługami
zorywać tak ziemię na żniwa?
I pługi i ziarna — my sami,
my sami — i żar i łuczywa,
aż Prawda przejawi się wszędzie i krzywdy
nie będzie.

Przegląd polityczny i społeczny

PROGRAM MINISTRA SPRAW ZAGRAN. P. SKIRMUNTA. Minister spraw zagranicznych p. Skirmunt przyjął przedstawicieli prasy. Na wstępie minister podkreślił konieczność ułożenia stosunków między prasą a ministerstwem, następnie przeszedł do omawiania polityki zagranicznej i podkreślił, że podstawą jego polityki jest **dążenie do pokoju.** Omawiając stosunki z sąsiadami, minister powiedział: Sprawa Śląska Cieszyńskiego jest rozstrzygnięta. Zakończenie to jest dla nas bolesne, jednakże **koniecznem dla Polski jest porozumienie z Czechami** ze względu na wspólność interesów naszych na wschodzie i zachodzie. O Górnym Slasku minister zaznaczył, że sprawa ta jest w stadyum **ostatecznej likwidacyi.** Sprawa ta musi być rozstrzygnięta zgodnie z traktatem wersalskim, co się da osiągnąć przez pogodzenie punktów widzenia angielskiego i francuskiego. Pośrednictwo objęły Włochy. Minister uważa za możliwą **zmianę linii Sforzy na naszą korzyść** i będzie dążył w tym kierunku. Minister uważa również za możliwe **osiągnięcie porozumienia z Niemcami,** z którymi mamy wspólne interesy. Przymierze między Francyą a Polską nie posiada charakteru agresywnego; przeciwnie — jest ono **koniecznym warunkiem pokoju.** Co do Włoch podkreślił minister tradycyjne węzły, łączące Polskę z tym krajem i sympatyę, jaką tam posiadamy. Sforza oświadczył ministrowi: „Sami nie wiecie, jaki macie skarb w słowie: Polska". Ta sympatya trwa dotąd. Należałoby ją oprzeć na szerszej podstawie w nowoczesnym stylu: na podłożu stosunków ekonomicznych.

Trudniejszym jest stosunek do Anglii. Trzeba jednak rzeczy brać realnie i trzeba dążyć do wzajemnego zrozumienia się.

PLAN FINANSOWY MINISTRA STECZKOWSKIEGO. 21 czerwca odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którem minister skarbu p. Steczkowski zdał sprawozdanie o sytuacyi finansowej państwa. Minister jest przekonany, że w przyszłości budżet będzie normalny. Minister domaga się **zmniejszenia wydatków wojskowych** i doprowadzenia do uzgodnienia wydatków z dochodami normalnymi, podczas gdy wydatki inwestycyjne stanowić będą osobne pozycye. Minister jest przekonany, że **ilość banknotów będzie można znacznie zmniejszyć.** Minister uważa za konieczne zaciągnięcie **pożyczki zewnętrznej i wewnętrznej.**

Poseł tow. **Diamand** domagał się, aby marszałek zwołał nadzwyczajną sesyę Sejmu na 2—3 tygodnie celem rozważenia budżetu po jego wydrukowaniu; następnie domagał się, aby komisya skarbowo-budżetowa obradowała w permanencyi nad budżetem. Zadecydowanie o tej sprawie przekazano klubom. Z cyfr budżetu wynika, że ministerstwo **kolei ma 15 miliardów deficytu,** z tego 11 miliardów na inwestycye. Podatki bezpośrednie przynoszą 7 miliardów, cła 23 miliardy.

NOMINACYA MINISTRÓW SPRAWIEDLIWOŚCI I APROWIZACYI. Ogłoszono nominacyę p. **Sobolewskiego** na ministra sprawiedliwości. Nominacyę p. **Stoińskiego** na ministra aprowizacyi przedłożono Naczelnikwi państwa do podpisu.

POŁOŻENIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU w dalszym ciągu jest skomplikowane. Usiłowania komisyi międzysojuszniczej, zdążające do uspokojenia Śląska Górnego przez rozbrojenie obu walczących stron, natrafiają na trudności z powodu oporu wodza walczących przeciw Polakom **wojsk niemieckich,** gen. Hoefera, który zarządzeniom aliantów poddać się nie chce. Postępowanie Niemców na Górnym Śląsku zraża podobno aliantów, a oporne stanowisko Hoefera zdradza jego zamiary. Albowiem komisya aliancka przychodzi do przekonania, że **całe przedsięwzięcie Hoefera, to próba sił żywiołów monarchistycznych i nacyonalistycznych w Niemczech, oraz że gdyby się udało Niemcom opanować Górny Śląsk, doszłoby prawdopodobnie do zamachu stanu w Berlinie. Stwierdzono, że w Selbstschutzu górnośląskim jest zaledwie 15 procent Ślązaków, reszta zaś to członkowie Reichswehry, przebrani po cywilnemu. Komisya koalicyjna wystosowała do generała Hoefera krótkoterminowe ultimatum, żądające zastosowania się do poprzedniego jej wezwania i grożące w przeciwnym razie użyciem siły zbrojnej.**

Taksamo socyaliści niemieccy na Górnym Śląsku nie zgadzają się z uporem Hoefera. Zwłaszcza przedstawiciele związków zawodowych, zasiadający w niemieckiej komisyi t. zw. dwunastu, są przekonani, że postępowanie Hoefera to początek nowego **zamachu monarchicznego w Niemczech,** co wyszłoby na szkodę przedewszystkiem klasie robotniczej.

Wedle wiadomości z Paryża, mocarstwa koalicyjne skłaniają się do rozwiązania sprawy górnośląskiej po myśli interesów Polski. Podobno **okręg przemysłowy** ma być przyznany Polsce.

Zobaczymy ile w tem prawdy.

KONGRES III MIĘDZYNARODÓWKI. W Moskwie został otwarty trzeci kongres trzeciej moskiewskiej międzynarodówki. Prezydent obecnego kongresu Zinowiew oświadczył wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, że program kongresu przewiduje na najbliższą przyszłość ofenzywę proletaryatu. Najważniejszym punktem kongresu jest zespolenie wszystkich sił dla propagandy na Wschodzie. Trocki, który właśnie powrócił z Turkiestanu, oświadczył na otwarciu kongresu, że wyniki wojny, rewolucyi rosyjskiej oraz rewolucyi w Niemczech i w Austryi, zmarnowałyby się i proletaryat dostałby się znowu pod władze burżuazyi, która zdobyłaby ponownie pole do wyzysku, gdybyśmy nie pracowali nietylko na zachodzie, ale i na wschodzie, tam, gdzie kapitalizm ma swe kolonie, z których czerpie swą siłę. Te podstawy kapitalizmu musimy zniszczyć. Nasze iluzye w sprawie bezpośredniego przewrotu i rewolucyi światowej zostały pogrzebane. Wrogowie nasi nie zasypiają, lecz przeciwnie śledzą nas. Wszystko to oznacza, że przyszła walka będzie krwawa. Jeżeli chcemy zwyciężyć, musimy natężyć wszystkie nasze siły.

OCHRONA KOBIET I DZIECI. Dwadzieścia cztery państw wysłało przedstawicieli na konferencyę międzynarodową w sprawie ochrony kobiet i dzieci, która się odbędzie 30 bm. pod egidą Ligi narodów, przy udziale przedstawicieli międzynarodowych Izb pracy oraz instytucyi zwalczających handel żywym towarem.

ŁOTWA przeszła przesilenie ministeryalne. Ma być utworzony gabinet koalicyjny z większością ludowcową z prezydentem min. Mejerowiczem.

KRONIKA

OPŁATY KOLEJOWE. Bilety kolejowe zdrożeją zgodnie z uchwałą Rady ministrów o 50 procent, czyli o połowę od 1 lipca.

ZAKŁAD NAUKOWO-WYCHOWAWCZY DLA OCIEMNIAŁYCH DZIECI we Lwowie ul. św. Zofii l 31, przyjmie bezpłatnie od 1 września br. ciemne dzieci w wieku od 4—15 lat na naukę i wychowanie. Szczegółowych informacyi o warunkach przyjęcia i odpowiednich druków udziela Zarząd Zakładu rodzicom ubiegającym się o przyjęcie swych dzieci.

KATASTROFA KOLEJOWA POD KRZESZOWICAMI. Pociąg osobowy nr 912, wyjeżdżający z Krakowa o godz. 5 po południu do Warszawy przez Dęblin, prowadzony przez 2 lokomotywy, zderzył się na zwrotnicy wjazdowej w Krzeszowicach z pociągiem nr 131, wiozącym pracowników kolejowych do służby do Krakowa. Zderzenie nastąpiło o godz. 5 m. 38. Przyczyną zderzenia było niezauważenie przez maszynistę pociągu nr 912, że sygnały wjazdowe do stacyi Krzeszowice stały na „stój", oraz skrócenie czasu jazdy między Krakowem a Krzeszowicami o 7 minut, gdyż normalny przyjazd tego pociągu do Krzeszowic naznaczony jest na godzinę 5 m. 45. Zauważyć należy, że pociąg robotniczy nr 131 wyjeżdża z Krzeszowic z tor7 nr 2, na który bezpośrednio na jego miejsce wjeżdża pociąg nr 912.

Skutki zderzenia, ustalone do godz. 9 wieczór: **Zabici:** Piechota, zwrotniczy i Waszkowski, konduktor, obaj z Krakowa; dogorywa dziewczyna z b. Kongresówki nieznanego na razie nazwiska. **Ciężko rannych** stwierdzono 10, lżej rannych zgłosiło się 15. Zdaje się, że rannych będzie więcej, ponieważ pociąg nr 912 był bardzo przepełniony.

Obydwie maszyny pociągu nr 912 i pociągu nr 131 są silnie uszkodzone i wykolejone; 4 wagony pociągu nr 912 i 2 wagony pociągu nr 131 zdruzgotane. Tor drugi zasypany gruzami i uszkodzony tak, że przerwa ruchu potrwa na tym torze od 6 do 12 godzin. Ruch odbywa się na torze pierwszym z małem opóźnieniem.

SŁUSZNY PODATEK. Sejmik pow. miechowskiego, woj. kieleckiego, opodatkował wiele luksusowych rzeczy, co jest rzeczą bardzo słuszną. Pomiędzy innymi nałożył podatek na księży-proboszczów od gospodyń księżych. Według uchwały Sejmiku pow. miechowskiego każdy ksiądz proboszcz będzie płacił 750 marek od każdej gospodyni. Jeżeli będzie miał jedną, to zapłaci 750 marek, jeżeli dwie to 1500 marek, za trzy gospodynie zapłaci 2250 marek. Według naszego zdania podatek powyższy, jak już w tytule zaznaczyliśmy, jest słuszny; ale byłby on jeszcze bardziej słuszny, gdyby zastosowano w nim progresyę. A więc od jednej gospodyni jeżeli zapłaci proboszcz 750 marek, to od dwu gospodyń 3 razy więcej, od 3 gospodyń 5 razy więcej itp., tj. od dwu gospodyń 2250 marek, od trzech gospodyń 3920 marek. Podajemy do wiadomości Szanownych Czytelników ten nowy potek i radzimy go zastosowywać w samorządach.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.